

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17 — 19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal., najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 2 października.

Zaprzeczenie via Wiedeń.

Wiedeń. *Slavische Corresp.* donosi: „Z kompetentnej strony proszono nas o oświadczenie, że doniesienie pewnego pisma lwowskiego, które dostało się potem do innych dzienników, jakoby na niedzielnej konferencji ruskich posłów do Rady państwa i Sejmu z Galicyi i Bukowiny obradowano nad ugodą z Polakami, jest zupełnie z palca wyssane“.

Milionowa defraudacja w Laenderbanku.

Wiedeń. Wskutek rozporządzeń gubernatora Laenderbanku wypowiedziano posady dyrektorowi kasy i zastępcy dyrektora kasy i równocześnie od razu ich ze służby usunięto. Przyjęto dymisy, wniesioną przez szefa buchalterii i kontroli. Dalsze postanowienia zawisłe są od wyniku śledztwa dyscyplinarnego.

Wiedeń. Pogrzeb Jelinka odbył się wczoraj w Oberstokstal, koło Wagram.

Chrzcziny syna następcy tronu.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w kaplicy pałacu belwederskiego chrzcziny syna arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, Maksymiliana Karola. Ojcem chrzestnym był arcyks. Karol Stefan.

Echa krwawych rozruchów w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciwko szesnastu uczestnikom niedawnych rozruchów. Cztery osoby uwolniono, resztę zasądzono na ciężkie więzienie od 1 miesiąca do roku.

Przed zwołaniem Izby francuskich.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej w pałacu elizejskim ustanowiono termin zwołania Izby deputowanych na 14 października; zarazem uchwalono preliminarz budżetowy, który będzie przedłożony Izbie w pierwszym dniu sesji. Nowy budżet zawiera uregulowanie przywileju gorzelnianego, зниżenie opłat od cukru i podwyższenie podatku tytoniowego w departamentach granicznych.

Generałowie boerscy w Berlinie.

Berlin. Według prywatnych doniesień dzienników, zapadła już stanowcza decyzja, że generałowie boerscy przyjadą do Berlina dnia 17 bm.

Rosja w Mandżurii.

Charbin (w Mandżurii). Wojsko rosyjskie ustępuje już z południowej Mandżurii.

Postulaty górników francuskich.

St. Etienne. Komitet narodowy wystosował do górników w całej Francji odezwę, w której powiedziano, że kongres w Commentry powziął bardzo ważne uchwały, że komitet narodowy będzie nieustannie wzywał górników do walki i zobowiązuje ich, aby byli gotowi na każdy wypadek, by pierwszy sygnał zastał ich przygotowanych.

Komitet związku robotników górniczych całej Francji wystosował do prezydenta ministrów Combesa pismo, w którym zwraca ponownie uwagę rządu na żądania robotników, a żądania te są: Ośm godzin pracy, czas wypoczynku, ustalenie najmniejszej zapłaty. W końcu powiedziano w tym memoriale, że jeżeli rząd nie przyczyni się gorliwie, aby przyszedł do skutku ustawy, uwzględniające żądania robotników, ci nie będą zwlekali i chwycą się odpowiednich środków.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla taryfy cłowej obecni byli z początku: Posadowski, Richthofen, Thielmann, oraz wielu zastępców państw związkowych. Podczas dalszego ciągu obrad nad §. 1 ustawy taryfowej, wniośił Spahn nową redakcję ustępu 2, domagając się, aby oprócz przyjętych już w 1 czytaniu najniższych pozycji dla 4 rodzajów zboża, umieszczono jeszcze pozycje dla wielu innych gatunków.

Nadto wpłynęło jeszcze kilka innych wniosków, ale je po dyskusji odrzucono. Natomiast utrzymano w mocy uchwały podczas pierwszego czytania po-

wzięte, co do najniższego cła na zboże. Wniosek Spahna przyjęto. Socjaliści zaproponowali włączenie do paragrafu 1 a) następujących postanowień: Rada związkowa zobowiązana jest znieść cła na przywożone z zagranicy towary i pozwolić na ich import bez cła, jeżeli towary tego samego gatunku sprzedawane są zagranicą przez niemieckie syndykaty, towarzystwa handlowe, trusty i kartele taniej, aniżeli w obrębie niemieckiego obszaru cłowego.

Wydane w tej mierze zarządzenia mają być natychmiast przedłożone parlamentowi, a gdy ten nie jest zebrały, w takim razie przy najbliższej sesji. Zarządzenia te mają być cofnięte, jeżeli parlament na to się nie zgodzi. Ten wniosek socjalistów odrzucono. Następnie uchwalono paragrafy 1 do 7 w brzmieniu, przyjętem w pierwszym czytaniu.

Berlin. Komisja dla taryfy cłowej uchwaliła utrzymać w mocy powyższą, pierwszej decyzję co do cła od bydła.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. Przy wczorajszym ciągnięciu losów Rudolfa padła główna wygrana 20.000 koron na ser. 2909 nr. 34.

Budapeszt. Przy ciągnięciu losów regulacji Cisy padła główna wygrana 180.000 kor. na sery 1484 nr. 90.

Ku czci Svedrupa.

Chrystiania. Geograficzne towarzystwo urządziło na cześć podróżnika Svedrupa i jego towarzyszy uroczystość, podczas której prezydent ministrów wręczył Svedrupowi wielki krzyż orderu Olafa. Wczoraz odbył się pochód z pochodniami.

Cholera.

Odessa. Wskutek zarządzenia burmistrza będzie odtąd ludność miasta z urzędu powiadamiana codziennie o przebiegu cholery.

Gazeta policyjna ogłasza, że do 29 września było 38 wypadków zaskabnięcia, co do których miało podejrzenie, że to dżuma. Z tego było 13 wypadków śmiertelnych.

Petersburg. Urzędownie ogłoszono Koreę jako objętą przez cholere.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. Prezydent ministrów dał prefektom Bretanii wskazówkę w tym duchu, aby księżom stanowczo i surowo zakazali uczyć katechizmu w narzeczu bretońskim.

Turecka misja w Liwadii.

Konstantynopol. Nadzwyczajna misja turecka uda się do Liwadii w celu powitania cara. Jak słyhać, z Wielkim księciem Mikołajewiczem ma tu przybyć także hr. Ignatiew.

W. ks. M. Mikołajewicz u sułtana.

Konstantynopol. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przybędzie tu dziś popołudniu. Minister spraw zagranicznych i inni dygnitarze powitają go na okręcie. Później odbędzie się w Yildiz pałacu uroczyste powitanie. W piątek wielka rewia wojsk i obiad galowy.

Pożar w Jasnej Polanie.

Petersburg. W pałacu hr. Lwa Tolstoja w Jasnej Polanie wybuchł onegdajszej nocy silny ogień. Szkody nieznaczne.

Napad bandytów.

Rzym. Na hr. Ugo della Gherordeska napadli w celu rabunku uzbrojeni bandyci, gdy ten wracał pieszo do swej willi w Montespetoli około Florencji. Hr. Gherordeska zabił jednego z bandytów na miejscu, poczem po dłuższej walce z innymi zmusił ich do ucieczki. We Florencji schwytano napastników.

Wieża S. Stefano w Wenecji zagrożona!

Wenecja. Na wieży kościoła San Stefano pokazały się ponowne rysy, grożące zawaleniem wieży.

Kto się oblowił?

Petersburg. Na odbyte niedawno manewry carskie pod Kurskiem preliminowano 4 miliony rubli.

Tymczasem obecnie okazuje się, że koszty ich wzrosły w czwórnasób, bo do 16 milionów rubli.

Węgry przeciw Wszechniemcom.

Budapeszt. Zapowiadają tu nowy szereg procesów przeciw wszechniemieckim agitatorom, podlegającym ludność na Węgrzech. Przed sądem staną niebawem b. poseł Steinacker i już karany za agitację dziennikarz Krisch. Redaktor Korn, który został niedawno temu skazany na 14-miesięczne więzienie, uciekł zagranicę.

Prasa węgierska coraz ostrzej naciera na Niemców i odpiera ataki dzienników berlińskich, ubolewających nad madiaryzacją Niemców na Węgrzech.

Choroba Salisbury'ego.

Lucerna. Lord Salisbury wyjechał stąd do południowej Francji.

Na bałkańskim wulkanie.

Budapeszt. Według wiadomości nadeszłych z wilejatu Monastyrskiego — sytuacja tam jest bardzo groźna. Bandy Borysa Sarafowa sieją postrach w całej okolicy i uprowadzają ludność wielu wsi w góry.

Berlin. *Berlin. Tagblatt* donosi z Konstantynopola, że sułtan wobec groźnej sytuacji w Macedonii powołał nowe rezerwy i ściągnął 40 batalionów obrony krajowej do Saloniki.

Amnestya włoska.

Rzym. Z okazji spodziewanego rozwiązania królowej Heleny, król Wiktor Emanuel ogłosi wielką amnestię.

„Orlątko“ Rostanda zakazane w Berlinie.

Berlin. Cenzura zakazała wystawienia „L'aiglon“ (Orlątko) E. Rostanda. Sztukę tę chciała tu grać Sara Benhardt. Zakaz ten ma charakter polityczny i wydany został ze względów kurtuazyjnych wobec Austrii.

(Jak wiadomo sztuka Rostanda „L'aiglon“ osnuta jest na tle wypadków w Schönbrunnie podczas pobytu tam ks. Reichstadt, króla Rzymu, syna Napoleona I. i Maryi Ludwiki. *Red.*)

Zamach na posta.

Bruksela. Przed mieszkaniem klerykalnego posta Carton de Wiart eksplodowała wczoraj bomba, nie zrzuciła jednak większej szkody. Jako podejrzanego o zamach aresztowała policja niejakiego Vandermeulena.

Maryenbad. Otwarto tutaj nowe starostwo.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski był wczoraj popołudniu u cesarza na osobnej audyencji, a następnie w gmachu węgierskiego ministerstwa konferował z Szellem, poczem powtórnie był przez cesarza przyjęty na posłuchaniu.

Wiedeń. Doniesienia tutejszych pism o obecnym stanie rokowań ugodowych są wprost sprzeczne i bałamutne w najwyższym stopniu. Jak się zdaje, nie uzyskano zupełnego porozumienia, pomimo pośrednictwa korony.

W. Allg. Ztg. donosi, że obaj premierzy: Koerber i Szell byli wczoraj — każdy z osobna — u cesarza na audyencji. Rezultat tych posłuchań jest wprawdzie jeszcze nieznany, ale w kołach politycznych przeważa opinia, że należy w najbliższym czasie oczekiwać pomyślnego wyniku rokowań ugodowych, a tem samem, że już ważniejsze przeszkody nie staną na drodze do definitywnego przeprowadzenia dzieła ugody.

Dotychczasowe istotne różnice zdań pomiędzy obydwojema premierami dało się podobno kompromisowo wyrównać. Z tego samego źródła pochodzi wiadomość, rzekomo bardzo wiarygodna, że na wypadek przyjęcia jeszcze w roku bieżącym przez parlament auton. taryfy celnej, która obecnie została ustalona, — okazałoby się przedłużenie traktatów handlowych z państwami traktatowymi, zwłaszcza z Niemcami, jako zbyt czyste, gdyż traktaty te trwają do grudnia 1903 r., a do tej pory mogłyby być ukończone ro-

kowania pomiędzy rządami państw traktatowych, celem zawarcia nowych traktatów. Informacje innych pism brzmiały natomiast mniej optymistycznie.

N. W. Tagblatt mniema nawet, że problemat ugody przybrał charakter kwestyi politycznej pierwszorzędnej doniosłości. Pozostały do rozstrzygnięcia ważne sprawy ugodowe, a obaj premierzy uważają rzekomo, że te resztujące sporne kwestye nie dadzą się już wogóle wyrównać.

N. Fr. Presse zapatruje się na sytuację dość różowo i pisze, że należy się lada chwila spodziewać zakończenia rokowań pomiędzy obydwojema rządami.

Ostateczna redakcja ugody, względnie wyrównanie, dotychczas panujących różnic nastąpi dziś lub jutro. Cesarz wobec ważnych rozstrzygnięć — zupełnie odmówił udziału swego w polowaniu, na które miał się udać.

Vaterland przedstawia sytuację w czarnych barwach, poprostu tak, jak gdyby należało się spodziewać lada chwila przesilenia ministerjalnych. Słowem — jedno informacje zbijają drugie.

Afera p. Dyka.

Pilzno. Na odbytem tu zgromadzeniu czeskiem omówiono aferę p. Dyka (który miał rzekomo pośredniczyć między Czechami a wiedeńskimi antysemitami dla zawarcia sojuszu).

Ostatecznie uchwalono rezolucję, wzywającą p. Dyka do złożenia mandatu.

Tragiczny zgon Zoli.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Paryż. Do domu Zoli przybywa nieustannie wiele osób z kondolencją, nadchodzą telegramy. Alfred Dreyfus przybył do domu żałoby wczoraj przed południem i zabawił pewien czas przy zwłokach, które wystawione są na katafalku w pracowni zmarłego powieściopisarza, przemienionej jakby na kaplicę. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby podjęto kroki w celu zrobienia z pogrzebu jakiejś manifestacji narodowej. Uroczystość pogrzebowa będzie owszem bardzo prostą.

Pani Zola ma się dobrze, stan jej polepsza się, tylko nerwowe osłabienie jeszcze nie ustąpiło. Jeżeli jej zdrowie na to pozwoli, pojedzie w piątek do domu żałoby przy ulicy Brukselskiej i weźmie udział w pogrzebie.

Paryż. Ministrowi oświaty Chaumie powierzyła rada ministrów zastępowanie rządu na pogrzebie Zoli.

Paryż. Temps donosi, że pogrzeb Zoli odbędzie się dopiero w niedzielę o godz. 1 z południa, a to z powodu uchwalonego przez radę ministerjalną udziału w pogrzebie, jakoteż na życzenie licznych delegatów z prowincyi i zagranicy. Nad grobem przemówią: minister oświaty, prezydenci kilku towarzystw literackich, prawdopodobnie także członek akademii Anatol France.

Paryż. Minister oświaty Chaumie przemówi pierwszy imieniem rządu na niedzielnym pogrzebie Zoli.

Wiadomość jakoby Zola ukończył był już nowe dzieło pt.: „Justice” jest nieprawdziwą — nawet ogólnego zarysu tego utworu nie zdążył narysować.

Paryż. Wszystkie sklepy na ul. Brukselskiej, gdzie znajduje się mieszkanie Zoli, były wczoraj na znak żałoby zamknięte. W domu żałoby przyjmują licznych gości Desmoulin i Charpentier. Wczoraj pojawili się między innymi z kondolencjami: pułk. Picquard, Sardou i Bruneau. Z różnych stron świata napływają dowody współczucia pod adresem pani Zola, najserdeczniejsze pochodzą z Włoch.

Przed domem żałoby snują się cały dzień tłumy.

Paryż. Dzienniki nacjonalistyczne uparcie twierdzą, jakoby Zola popełnił był samobójstwo, czemu — jak wiadomo — przeczą urzędowe lekarskie oświadczenia. Na pogrzebie Zoli obecni będą Alfred i Maciej Dreyfusowie.

Pani Zola wyraziła życzenie, aby pogrzeb jej męża nie miał charakteru kościelnego.

Z Rady szkolnej krajowej.

(Ciąg dalszy).

IV. W komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Przemyślu: Mianowany dyrektorem komisji ks. Józef Fałat, dyrektor żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Przemyślu; zastępcami dyrektora mianowani: Grzegorz Cegliński, dyrektor gimnazjum II. w Przemyślu i Władysław Relinger, okręgowy inspektor szkolny w Przemyślu. Mianowani członkami komisji egzaminacyjnej: Stanisław Goliński, profesor gimnazjum, Antoni Kozłowski nauczyciel główny i Laura Przybylska, nauczycielka główna seminarium nauczycielskiego żeńskiego; ks. Maksymilian Kopko, nauczyciel religii seminarium nauczycielskiego żeńskiego; Antonina Mandylbur, Olga Czepanowska, nauczycielki główne seminarium nauczycielskiego żeńskiego; Wiktor Krzanowski, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej im. św. Stanisława Kostki; Antoni Żurkowski, nauczyciel kierujący 4-klasową szkołą żeńską, Szymon Ko-

czyrkiewicz, nauczyciel kierujący 4-klasową szkołą męską, Ludwik Dietz, nauczyciel muzyki seminarium nauczycielskiego żeńskiego; Wanda Dembowska, Stanisława Linhardt, Sydonia Sikorska, Jadwiga Filippi, nauczycielki szkoły ćwiczeń seminarium nauczycielskiego żeńskiego, dr. Zygmunt Smolarski, docent higieny i somatologii seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu.

V. W komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Rzeszowie: Mianowany dyrektorem komisji Tomasz Tokarski, krajowy inspektor szkolny; zastępcami dyrektora mianowani: Jan Krawczyk, dyrektor męskiego seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie, Józef Nogaj, dyrektor gimnazjum w Rzeszowie i Julian Dobrzański, okręgowy inspektor szkolny w Rzeszowie.

Mianowani członkami komisji egzaminacyjnej: Stanisław Babiński, profesor gimnazjum, dr. Wilhelm Salomon Friedberg, profesor gimnazjum, Kazimierz Jakiel, Jakób Torczek, rzeczywiste nauczyciele gimnazjum; Adolf Engel, Konstanty Bielecki, Leopold Wilhelm, nauczyciele główni seminarium nauczycielskiego; Franciszek Gottwald, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej, Jan Nowak, Leon Kublin, Kazimierz Mazurkiewicz, Julian Dzikowski, nauczyciele szkoły ćwiczeń seminarium nauczycielskiego, Helena Dolińska, nauczycielka kierująca 4-klasową szkołą żeńską, dr. Wojciech Fiałkowski, docent higieny i somatologii seminarium nauczycielskiego; Julian Stefanowicz, zastępca nauczyciela gimnazjum, Władysław Kmiec, zastępca nauczyciela seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie.

VI. W komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Samborze: Mianowany dyrektorem komisji Jan Matijów, krajowy inspektor szkolny; zastępcami dyrektora mianowani: dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimnazjum w Samborze i Karol Kratochwila, dyrektor męskiego seminarium nauczycielskiego w Samborze. Mianowani członkami komisji egzaminacyjnej: Edward Berger, Maksymilian Krynicki, profesorowie gimnazjum; Teodor Bileński, Stanisław Głogowski, Jan Sielecki, Antoni Roman Uhma, nauczyciele główni seminarium nauczycielskiego, Józef Skowroński, inspektor okręgowy szkolny, dr. Wojciech Chrzęszczewski docent higieny i somatologii seminarium nauczycielskiego, Zygmunt Wierachowski, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej, Eleonora Mekler, dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej, Jan Hawrot naucz. kierujący szkołą męską; Jan Filipczak, Mieczysław Hlawaty, Apolinary Lewicki, Wład. Ścieżyński, Ignacy Sekura, Wincenty Skotnicki, Cypryan Wierzbiański, Włodz. Wolański, Aleks. Żerebecki, nauczyciele szkoły ćwiczeń semin. naucz.; Karol Streit nauczyciel muzyki semin. naucz. i Bolesław Janicki naucz. szkoły wydziałowej męskiej w Samborze.

VII. W komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Stanisławowie: Mianowany dyrektorem komisji Jan Wojciechowski dyrektor semin. naucz. w Stanisławowie; zastępca dyrektora mianowany Franc. Nowosielski dyr. szkoły real. w Stanisławowie. Mianowani członkami komisji Prokop Rybczuk profesor gimnazjum, Leopold Seidler profesor szkoły realnej, Julian Latkowski, Antoni Rotter nauczyciele główni seminarium nauczycielskiego, Stanisław Kostecki inspektor okręgowy szkolny, Wilhelmina Nemetz dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej, Alojza Nadachowska nauczycielka kierująca szkołą ludową żeńską, Eustachy Merunowicz kierownik szkoły stolarskiej, Antoni Adamius, Michał Dewosser, Jan Gołębiowski, Jan Helfer, Rudolf Ludwig, Aleksander Saloni, Stefan Weber, Roman Zakliński nauczyciele szkoły ćwiczeń seminarium nauczycielskiego, Zygmunt Urbanyi nauczyciel muzyki seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie.

(D. n.)

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 1 października 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	729.6	+ 6.2	NNW ₂	4.6	Najwyższa temperatura +12.0, najniższa +5.6. Pogoda zmienia, przeważnie pochmurno, ku wieczorowi dżdżysto.
2 popoł.	730.5	+12.0	NNE ₂		
9 wiecz.	732.9	+ 6.2	NE ⁵		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienne, chłodniej.

— **Dziś** w teatrze miejskim „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehrera. Pierwszy występ panny Szupówny. — O godzinie 7½ koncert w Filharmonii, występ Miry Heller i J. Kociana. — W sądzie karnym przed zwykłym trybunałem rozprawa Urban-Stadnickiej o oszustwo i oszczerstwo; jest to echo sprawy o mord na Wulce.

— **Linia telefoniczna** przerwana od wczoraj wieczorem pomiędzy Bielskiem a Wiedniem.

— **Delegacja na wiec narodowy.** Wydział Towarzystwa polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego powziął uchwałę wydelegować dwóch członków z swego łona na wiec narodowy a mianowicie pp. Filipowskiego i Jabłońskiego z odpowiednim referatem.

— **Z Kasyna miejskiego** donoszą nam: W rautcie, który odbędzie się w sobotę 4 bm., połączonym z przedstawieniem scenicznym i koncertem, wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne. Program szczegółowy w kancelaryi kasyna.

— **Desperat.** Ślusarz Józef Sachanek pożegnał wczoraj około 2 w południe żonę swą Filipinę zawiadomieniem, iż z powodu braku zajęcia odbierze sobie wraz z dzieckiem życie i zabrawszy na ręce sześciolatnią córeczkę Terenę, znikł jej z oczu w tłumie ludzi na pl. Krakowskim. Zrozpaczona kobieta do późnej nocy poszukiwała desperata przy pomocy policyi, nie zdołała jednak trafić na ślad jego, jedyną nadzieją dla biednej matki jest to, że do tej chwili nie doniesiono policyi ni Towarzystwu ratunkowemu o żadnem samobójstwie. Józef Sachanek jest blondynem średniego wzrostu i tuszy, nosi małą hiszpankę, ubrany był w brązowy garnitur marynarkowy i ciemno zielony miękki kapelusz, przy sobie miał narzędzia ślusarskie owinięte w czarną chustkę. Dziecko miało kolorową chustkę na głowie i popielatą sukienkę.

— **O symfonii.** Z przyjemnością zaznaczam, że zarzut mój, co do pominięcia symfonii, nie słusznie obejmował i czwarty koncert Filharmonii, gdyż brakowało jej tylko w trzech inauguracyjnych koncertach. Proszę to tem chętniej, że na czwartkowy koncert zapowiedziano prześliczną G-moll Symfonię Mozarta, acydzioło najczystszej muzyki klasycznej.

St. Niewiadomski.

— **Mianowania i przeniesienia.** Prezydent miasta Lwowa zamianował zarządcą arestów miejskich urzędnika magistratu p. Maciulskiego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyalami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Edw. Kolba w Niepołomicach, Wojciecha Rokosza w Krakowie, Antoniego Durdę w Ślemieniu i Michała Słobodziana w Białej, z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych oraz przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Jana Berutkiewicza z Makowa do Krakowa i Edmunda Gibisza z Grybowa do Białej, oraz kancelistę Gustawa Rollera z Leżajska do Wadowie, a zarazem zamianował kancelistami: pensjonowanego żandarma tyt. komendanta posterunku żandarmeryi Bazylego Bielańskiego dla Strzyżowa, wachmistrza żandarmeryi Jana Rozinaka dla Grybowa, sierżanta 20 pułku piechoty Franciszka Grełę dla Leżajska i podoficera rachunkowego I. klasy 6 pułku ułanów Jana Sobusiaka dla Nowego Sącza, tudzież pomocników kancelaryjnych: Wład. Różyckiego dla Ropeczyc, Jana Kazimierza dw. im. Frankiewicza dla Radzi i Jana Kamińskiego dla Miłówki.

— **Metoda Mikulego.** P. Zdzisława Setmajerówna, zaszczytnie znana pianistka i jedna z najwybitniejszych nauczycielek gry na fortepianie, powróciła do Lwowa i rozpoczęła już udzielanie nauki. W roku bieżącym zaprowadza u siebie nowość, mianowicie szczegółową naukę metody Mikulowskiej, przeznaczoną dla osób, które pragną ją poznać teoretycznie. Będzie to rodzaj kursu pedagogicznego wielce korzystnego szczególnie dla nauczycielek.

— **Na wypoczynek** kilkunastu chciało się dostać do szpitala p. Augustyn Kaiser, a pomysł ten przyszedł mu do głowy silnie zaproszonej, w chwili, gdy bez centa w kieszeni opuszczał szynk na Łyczakowie. Dyżurny lekarz nie mogąc dogodzić tej małej fantazyi p. Augusta, znanego zresztą szpitalowi awanturnika, a nie chcąc pozbawiać go pożądanego wypoczynku oddał go w ręce policyi, gdzie wypocznie sobie niezawodnie przez parę dni za wyprawioną w szpitalu awanturę.

— **Niesforna pacyentka.** Szpital krajowy oddał policyi do ukarania Magdalenę Domaradzką za awantury wyprawiane lekarzom i służbie szpitalnej.

— **Świadectwa kultury ruskiej.** Od mieszkalców ulicy Ormiańskiej otrzymujemy następujące pismo: „Zmuszeni jesteśmy użalić się i prosić o łaskawe umieszczenie w swym szanownym piśmie słów kilka. W Bursie ruskiej przy ulicy Ormiańskiej 1. 2. niedorostki pozwalają sobie na wybryki i śpiewają nasze pieśni patriotyczne, przekręcając je w obelżywy sposób. Na nutę „Gdy naród do boju” śpiewają ci młodzieńcy: „O cześć wam panowie, polaki, baciarze, łajdaki” i różne inne głupstwa. Przeto upraszamy najuprzejmiej umieścić ten mały przyczynek do charakterystyki kultury ruskiej i zwrócić uwagę dotyczących władz, które powinny tym wybrykom zapobiec”.

— **Żydzi uczniami kursów farmaceutycznych w państwie rosyjskim.** Ministerstwo oświaty zezwoliło żydom wstępować na kursy farmaceutyczne przy wydziałach medycznych uniwersytetów, dla uzyskania stopnia prowizora, w następującym stopniu procentowym do ogólnej liczby słuchaczy: w uniwersytecie moskiewskim 6 proc., w kijowskim, noworosyjskim, charkowskim i warszawskim 12 proc., w kazańskim, dorpaczkim i tomskim 15 proc. Dla wyjaśnienia dodamy, że stopień prowizora w państwie rosyjskim, odpowiada austriackiemu stopniowi magistra.

III. Wystawa sadownicza w Tarnowie.

Obrady nad sprawami sadownictwa.

Tarnów, 29 września.

(Iks). Obrady nad sprawami sadownictwa rozpoczęły się właściwie wczoraj, a trwały tylko w końcu fachowców, których zebrało się 54. Przewodniczył na nich radca Wydziału krajowego p. Ignacy Szyszyłowicz, sekretarował prof. szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. W. Tabeau. Ten sam charakter fachowy miały obrady dziś przed południem ze zmianą przewodniczącego, którym obrano delegata lwowskiego Tow. rolniczego bar. Brunickiego z Podhorzec. Obrady fachowe miały przede wszystkim na celu: 1) ocenę poszczególnych odmian owoców, 2) ułożenie doboru owoców na powiat tarnowski i okolice: a) dla sadów na własny użytek, b) dla sadów handlowych.

Obszerna dyskusja, przeprowadzona przez fachowców dała znakomite rezultaty, a owocem ich był wybór dla tarnowskiego i okolicznych powiatów następujący: A) jabłek — na użytek własny 14 odmian; dla handlu 8 odmian; dla obsadzenia dróg i zarazem handlu 4 odmian; B) grusz — na każdy użytek 11 odmian; C) ze śliw zalecono do sadzenia: węgierki i renklody zielone, D) z wisien: łutówki.

Spis tych odmian przesłany zostanie pismom fachowym i Wydziałom powiatowym. Hodowcy sadów w okolicy Tarnowa winni tylko te odmiany stosować w swych sadach, gdyż tylko w takim razie mogą liczyć na zbyt, zwłaszcza w sadownictwo ogrodniczej spółce, która już otrzymała z Niemiec i Luxemburga zamówienia na eksport.

Po zakomunikowaniu powyższych wyników obrad fachowców, rozpoczęły się dalsze obrady przy współudziale miłośników sadownictwa wogóle, oraz delegatów Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych. Punktem następnym był referat dyrektora Maciaszka: „O ujednolinitości nazw pomologicznych“. Referent wykazał brak polskiej nomenklatury pomologicznej, instytutów i towarzystw pomologicznych, któreby się tą sprawą zajęły, czego następstwem jest bałamuctwo nazw i brak wskazówek, które odmiany na eksport hodować. Czyni więc wniosek o założenie i utworzenie polskiego Towarzystwa pomologicznego, któreby ustaliło nazwy polskie, a nadto zajęło się poprawnym tłumaczeniem nazw z niemieckiego, dlatego, że owoce nasze tylko do Niemiec na eksport liczyć mogą.

W dyskusji nad tą sprawą przyjęto wniosek p. Maciaszka i całą sprawę oddano do załatwienia mającej się przez Wydział Tow. ogrodniczego w Tarnowie wybrać komisji, złożonej z 7 osób, która do maja 1903 ma przedstawić w pismach, o ile w sprawie założenia Towarzystwa pomologicznego postąpiła.

Z kolei nastąpiły wnioski obecnych. Pierwszy wystąpił ks. A. Wilczkiewicz, poseł dąbrowski, przedstawiając znany swój wniosek sejmowy o zakładaniu powiatowych szkółek drzew owocowych przez wydziały powiatowe, uzasadnił go i przedstawił zgromadzonemu do dyskusji.

Pierwszym mową po wnioskodawcy był p. W. Tabeau, który wykazawszy dowodnie cyframi, żeby takie szkółki kosztowały, a mianowicie ich założenie, administracja, dalej niepewność amortyzacji włożonego kapitału, oraz zabójstwo przemysłu krajowego i produkcji więcej jak setki ogrodników zawodowych, którzy wiele dla podniesienia sadownictwa w kraju zdziałali, dalej możliwą stratę całego włożonego kapitału przez wymarżnięcie w ciągu jednej zimy całej szkółki, oświadczył się imieniem wydziału Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie, które nad tą sprawą kilkakrotnie debatowało, przeciw założeniu szkółek powiatowych. Mowca jest za tem, by sprawę hodowli drzewek zostawiono inicjatywie hodowców prywatnych na ich koszt i stratę, a natomiast, by Rady powiatowe kupowały u producentów co roku, za wstawione w budżet kwoty, pewną większą ilość drzewek i te po znacznie niższych cenach odstępowali właścicielom. Nie za darmo, gdyż jak się z późniejszej dyskusji okazało, wieśniacy nie znając wartości sadów, darowane im drzewka odsprzedawali, zamiast je sadzić. Po niższej zaś cenie kupi drzewko ten, kto o założeniu sadu rzeczywiście myśli.

W dyskusji nad sprawą zakładania szkółek owocowych po powiatach, oraz nad sprawą szerzenia zamiłowania do sadownictwa przez szkoły ludowe, zabierał głos blisko 20 mowców *pro i contra*, podając równocześnie sposoby rozszerzenia sadownictwa w swych wnioskach.

Z mowców *contra*, zaznaczył p. Robinson, dyrektor ogrodów z Drohomyża, że na takie kosztowne a ryzykowne przedsięwzięcie, nie powinien kraj niebogaty w zasoby się puszcząć, choćby nauczony doświadczeniem Anglii i Niemiec, które stojąc wyżej od nas na punkcie sadownictwa, zarzucały szkółki okręgowo-powiatowe, jako nader kosztowne a nieodpowiadające celom, zostawiając hodowlę drzewek zakładom prywatnym.

Na zakończenie dyskusji przemówił br. Brunicki, a zaznaczywszy, że przemawia jako obywatel, nie jako producent, oświadczył się przeciw okręgowym szkółkom, popierając swe wywody wykazaniem niepraktyczności w ich zakładaniu, z braku ludzi uzdolnionych, a zamiłowanych do prowadzenia szkółek z powodu hasła Rad powiatowych nie bawienia

się w inwestycje, oraz podatków. W sprawie ingerencji szkół w popieraniu sadownictwa, mowca jest zatem, by szkoły pouczyły o sadownictwie i o wartości drzewek, a nie produkowały drzewek, słowem, by szkoła popierała moralnie usiłowania towarzystw.

Cały szereg uchwalonych wniosków, a to: 1) Litarowicza w sprawie zakładania ogrodów szkolnych; 2) Taźbierskiego w sprawie ściślejszego wykonywania przymusu szkolnego w szkołach dopełniających i uzupełniających rolnictwo; 3) dr. Krzeczunowicza w sprawie a) powiększenia liczby instruktorów sadownictwa, b) odniesienia się do sądów, by za uszkodzenia i kradzież drzewek wymierzano większe kary, a nie znoszono ich w apelacjach, c) w sprawie nagradzania właścicieli nie dyplomami i medalami, lecz pieniędzmi; 4) Kurowskiego podziękowanie zarządowi głównemu Kółek rolniczych za przysłanie swego instruktora, a ubolewanie, dlaczego instruktorzy krajowi na obrady nie przybyli; 5) Poluszyńskiego w sprawie mianowania instruktorami ludzi fachowych z wyższym wykształceniem fachowym; 6) Szarka o zakładaniu wzorowych sadów przy szkołach; 7) ks. Głodzińskiego w sprawie organizacji kursów sadowniczych elementarnych dla właścicieli na wzór niemieckich *Baumwärter-Cours* — oddano do ostatecznego zredagowania i przesłania do odpowiednich władz wydziałowi tarnowskiego Tow. ogrodniczego.

Taki jest po krótko dla dziennika skreślony obraz obrad nad sprawami sadownictwa. Pisma fachowe podadzą jej obszerniej, ja tylko zaznaczę, że przebieg obrad był bardzo poważny, dobro ogółu i kraju na oku mający. O zainteresowaniu się obradami i wystawą świadczy liczba około stu osób prawie samych fachowców i szczerych miłośników sadownictwa, oraz cały szereg delegatów Wydziałów powiatowych i towarzystw oraz instytucji, z których wymienię: Bochnia (ks. Ratuski i J. hr. Dębicki), Mielec (inż. Szeffer), Dąbrowa (p. Różycki), galic. Towarz. rolnicze (br. J. Brunicki), Rada szkolna krajowa (ks. Głodziński), zarząd gł. Kółek rolniczych (Poluszyński), Tow. rolnicze w Łisku (starosta Beneszek), inspektor ogrodu botanicznego w Krakowie p. Pohl. Przybyło też wielu nauczycieli, zawodowych ogrodników, kilku profesorów gospodarstwa przy sem. naucz. oraz właścicieli. Dla sprawy sadownictwa zrobiono wiele, aby tylko uchwały poparcie uzyskały.

Mianowania i przeniesienia.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorami pocztowymi starszych oficyałów: Władysława Ulanowskiego dla Przemyśla, Andrzeja Klimkiewicza dla Lwowa, Gustawa Storchę dla Stryja, Błażeja Dobrowolskiego dla Przemyśla, Kazimierza Kramarzewskiego dla Lwowa, Konstantego Finika dla Przemyśla,

oraz oficyałów pocztowych: Andrzeja Terechę dla Lwowa, Hieronima Chłopeckiego dla Krakowa, Karola Rudeńskiego dla Jarosławia, Józefa Jurzyńca dla Krakowa, Władysława Bętkowskiego i Stanisława Jastrzębskiego dla Stanisławowa, Henryka Kaczyńskiego dla Tarnowa, Emila Dobrzańskiego dla Kołomyi, Maksymiliana Dyduzińskiego i Stanisława Kaczyńskiego dla Lwowa, Michała Gawlińskiego dla Krakowa, Antoniego Ratajskiego dla Buczacza, wreszcie Włodzimierza Tchórzewskiego dla Szczakowej.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolorów pocztowych Antoniego Kobzdaję z Krakowa do Lwowa i Franciszka Feczkę z Krakowa do Przemyśla, oraz asystenta pocztowego Ryszarda Makuscha ze Lwowa do Buczacza.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego dr. Kazimierza Drohojowskiego z Tarnowa do Lwowa; komisarzy powiatowych: dr. Władysława Żurowskiego z Kołomyi do Kamionki strumiłowej, Władysława hr. Stadnickiego z Sanoka do Tarnowa i Piotra Buszyńskiego z Niska do Kołomyi; konceptistów namiestnictwa: Stanisława Choleńiewskiego z Przemyśla do Nowego Sącza, Jana Maszkowskiego z Żółtki do Stanisławowa i dr. Henryka Stubenvolla ze Lwowa do Niska, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Emila Rappego ze Lwowa do Mościsk, Władysława Kłosowskiego ze Lwowa do Sanoka, Grzegorza Jarosławskiego ze Lwowa do Starogo Sambora, Adama hr. Starzeńskiego ze Złoczowa do Borszczowa, Henryka Krupskiego ze Lwowa do Żółtki, Filipa Grossa ze Lwowa do Łańcuta, Władysława Białobrzęskiego ze Starogo Sambora do Zbaraża, dr. Tadeusza Chrzęszczewskiego z Nowego Sącza do Krakowa, Artura Loreta ze Lwowa do Skalat, Juliusza Ujejskiego z Kamionki strumiłowej do Sambora, Maryana Dyduzińskiego z Sambora do Lwowa, Stanisława Towarnickiego z Drohobycza do Husiatyna, Stanisława Szawłowskiego ze Lwowa do Stryja i Romana Światalskiego ze Stryja do Drohobycza.

Konsystorz metropolitalny lwowski obrz. łac. zamianował na trzyletni okres funkcyjny, t. j. na czas od roku szkolnego 1902/3 do 1904/5 do komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych we Lwowie swoim komisarzem dr. Stanisława Narajewskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego, a egzaminatorem do przeprowadzania egzaminu z nauki religii ks. Józefa Bo-

czara, katechetę męskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Do komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych: w Stanisławowie: komisarzem ks. Józefa Piaskiewicza, dziekana i proboszcza stanisławowskiego, a egzaminatorem ks. Franciszka Skarbowski, katechetę tamtejszego seminaryum nauczycielskiego męskiego;

w Tarnopolu: komisarzem ks. dr. Michała Kurysia, katechetę tamtejszego gimnazjum, a egzaminatorem ks. Maryana Urbę, zastępcę katechety w męskim seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu;

w Zaleszczykach: komisarzem ks. Stanisława Adamczyka, proboszcza w Tlustem, a egzaminatorem ks. Józefa Domańskiego, katechetę tamtejszego seminaryum nauczycielskiego męskiego.

Z sali sądowej.

Tarnów, 29 września.

(Zamach na pociąg).

(Iks). Jeszcze 27 marca b. r. położył ktoś na szynach pod przejeżdżający przez Wołę Rzędzińską pociąg pospieszny, idący ku Krakowu, duży kamień. Do wykolejenia pociągu nie przyszło dzięki temu, że kamień był miękki i pod naciskiem kół rozsypał się. Wszelkie poszukiwania żandarmeryi były bezowocne, dopiero w lipcu dowiedziano się, że wyrobnicą Anna Chwistkowa, zastępująca w sobotę szynkarkę z Woli Rzędzińskiej Tureltaubową, opowiadała, iż krytycznego dnia przyszli do karczmy dwaj wyrobnicy: Jan Paw i Jan Kałucki, a napiwszy się wódki, wyszli. Powrócili jednak późną nocą i śmiejąc się i żartując, mówili, że „narobili ludziom rajwachu“, przyczem Kałucki owiwał skałeczony palec, a Paw skarżył się na ból nogi i mówił coś o kamieniu, który jednemu z nich miał palec przycisnąć. Na tej podstawie zasiedli obaj na ławie oskarżonych, obwinieni o zbrodnię gwałtu publicznego §. 87 u. k. Rozprawa przeprowadzona z wielką skrupulatnością przez radcę Richtera wykazała, że owej nocy Chwistkowa w karczmie Tureltaubowej nie „szynkowała“, że owej nocy Paw i Kałucki byli w domu przez całą noc, oraz że Kałucki jeszcze w grudniu r. z. skałeczył sobie przy robocie szewskiej palec. Na tej też podstawie trybunał uwolnił obu oskarżonych. Sprawy więc tak zbrodnicy czynu dotąd wykryć nie zdołano; a szkoda, gdyż owego pana należałoby odłożyć podobnych zabawek, których przy ukochanym „sparsystemie“ i tak już mamy aż po uszy.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 września.

Pierwszy miesiąc sezonu jesiennego wcale nie odpowiedział oczekiwaniom spekulacji, przeciwnie można nawet twierdzić, że zakończył się pod mniej pomyślnymi widokami niż z początku oczekiwać należało.

W tem położeniu znachodzą się wszystkie targi europejskie a i nowojorski, który do niedawna był wyrocznią dla wszystkich, przechodzi obecnie bardzo trudną chwilę. Można też śmiało powiedzieć, że kierunek zniżkowy ostatnich dni ma za przyczynę głównie stosunki nowojorskie, a wynika stąd obawa o dalsze losy tego targu wpływa bardzo ujemnie na przebieg transakcyj na targach tutejszych. Opowiadano też, że w ostatnich dniach toczyły się rokowania z bankiem austro-węgierskim, posiadającym kilkadziesiąt milionów w złotych monetach amerykańskich, o wypożyczenie znacznej części na warunkach bardzo korzystnych.

Interes sam w sobie bardzo nęcący, gdyż zamiast bezprocentowych sztuk złota można otrzymać wysoko oprocentowane weksle, byleby tylko była absolutna gwarancja, że na termin w złocie wykupione będą. Przeprowadzenie tego interesu miałoby większe znaczenie tylko dla akcyonariuszy banku austro-węgierskiego, dla targu samego nie przedstawiałoby ważniejszego momentu. Daleko ważniejszą sprawą jest kwestya trwających bez końca obrad nad ugodą austro-węgierską, których stan ma być jednak obecnie tak dodatni, że zakończenie tychże może już w najbliższych dniach nastąpić. Pozostaje tylko mała formalność — parlament, a jak słysząc, wcale się nie zanoszą na to, by uгода mogła być bez trudności przyjętą. Spekulacja jest odnośniami pogłoskami wielce zrażoną i wstrzymuje się na razie z wszelkimi większymi obrotami, lękliwi zaś sprzedają, skąd ogólne osłabienie wszystkich notowań. Staatsbahn nie stanowiły wyjątku, gdyż doniesienia o wznowieniu rokowań inkameracyjnych okazały się bezpodstawne, a cała sprawa przybrała znowu wygląd bardzo wątpliwy. W tych warunkach zakończono obrady w usposobieniu cichem, ponieważ nawet przynębionem, do czego przyczynia się też bezustanny spadek rent państwowych.

